

Zdzisław M.

## Na kolejnym

odcinek 3

Polacy powinni także wiedzieć, że jeszcze na długo przed zapowiedzią prezydenta Clintona z 22 października 1996 r. w Detroit o gotowości przyjęcia Polski, Czech i Węgier do NATO, w dniu 29 września 1994 r., na spotkaniu z Jelcynem, wyraził on gotowość przyjęcia ... Rosji w jego szeregach!

I kto wie co by było, gdyby Jelcyn przyjął propozycję, ale jej nie przyjął, pokrywając zaproszenie milczeniem...

Na marginesie tego wydarzenia należy przypomnieć jeszcze inne, poprzedzające szczyt Clinton-Jelcyn, a konkretnie wystąpienie prezydenta Clintona na szczycie NATO w Brukseli w dniu 10 stycznia 1994 r., przy okazji powoływania do życia Partnerstwa dla Pokoju. Partnerstwo, nowa instytucja w NATO, stwarzająca przedsięwzięcie do ewentualnego w nim członkostwa, Clinton określił jako otwarte dla **wszystkich**, Rosji nie wykluczając.

A tymczasem NATO zaczęło redukować swojej siły zbrojne. Jego filar, wojska amerykańskie, zostały zredukowane o 700 tysięcy, czyli o jedną trzecią, a ponadto zaczęły opuszczać Europę Zachodnią, zmniejszając swój stan z ponad 330 tysięcy do ok. 100 tysięcy, wywożąc przy okazji za ocean swoją broń nuklearną. Moskwa z kolei, szczerze lub nie, popłynęła NATO „rozszerzania się na wschód” oponowała. W odpowiedzi, NATO zabrało się do „studiowania” sprawy, przedkładając we wrześniu 1995 r. dość osobliwy raport. Osobliwy dlatego, że w jego 7-miu punktach nie było słowa o tym, na co nowi członkowie NATO, w tym Polska, mogliby liczyć w razie agresji, podczas gdy sporo mówiło się o tym co NATO będzie oczekiwać od swoich nowych członków.

Wreszcie, żeby Moskwę uspokoić, Francja zaproponowała, a wszyscy inni w NATO poparli ją, podpisanie z nią jakiegoś porozumienia, co skończyło się wspomnianą Kartą NATO-Rosja

Po tym wydarzeniu, gdyby naprawdę „Polska była Polską”, to powinna przynajmniej **przemysśleć** sens przystępowania do NATO.

Widocznie jednak Rosja była **innego zdania** i Polska do NATO wchodzi, gdzie już faktycznie, choć jeszcze nieformalnie, jej wielki wschodni sąsiad postawił swoją nogę, z głosem bez porównania większym...

Jak dalece w związku z tym wydarzeniem zmieniła się sytuacja, warto zacytować z Karty NATO-Rosja następujące zobowiązania układających się stron:

„... NATO i Rosja będą **wspólnie** budować trwałą i powszechną pokój na obszarze Euro-Atlantyckim ... Wychodząc z zasady, że bezpieczeństwo wszystkich państw w europejsko-atlantyckiej wspólnocie jest niepodzielne, NATO i Rosja będą pracować **wspólnie**, aby przyczynić się do powstania w Europie **wspólnego** i **powszechnego** bezpieczeństwa ...” (podkreślenia moje).

NATO i Rosja utworzyły zatem coś w rodzaju „wspólnoty interesów”, która ma **zgodnie** współdziałać we wszystkich europejskich sprawach, w tym oczywiście także w polskich. Ustanowiona Rada NATO-Rosja bowiem, spotykająca się regularnie, jest wyposażona w daleko idące uprawnienia. Jeśli na przykład Polska zechciałaby poskarżyć się na Rosję na forum NATO, to **najpierw** skarga taka musiałaby trafić na forum Rady NATO-Rosja!

A w ogóle, to niby **dłaczego** Polska miała być na forum NATO? Przecież jednym z warunków jej wstąpienia miały być jej **bardzo dobre** stosunki właśnie z Rosją z tej strony, starając się o wejście do NATO, robiła co mogła, aby nie pisać słówkiem, że ze strony Rosji zagrożenie!

Cel Moskwy „rozwodnienia” NATO został osiągnięty. Utworzona 29 maja 1997 r. w Sankt Petersburgu Euroatlantycka Rada Partnerstwa, do której obok USA wchodzi 28 członków NACC, Północnoatlantycki Sojusz, Rosję i Ukrainę na czele, uczyniła z dotychczasowej Karty o współpracy autentyczną wieżę Babel. Ilość posiedzeń w NATO wzrosła aż 3-krotnie i szybko rośnie nadal.

Zmiana oblicza NATO nie była ani przypadek, ani zbieg okoliczności. NATO bowiem, wbrew pozorom, jest organizacją o niezbyt jasnym profilu, nie rozgraniczając wyraźnie swojej roli, ale nie identycznych pojęć, którymi są „kolektywne bezpieczeństwo” i „kolektywna obrona”. W okresie „zimnej wojny” „kolektywne bezpieczeństwo” i „kolektywna obrona” miały charakter zrytualizowany, podczas gdy obecnie, bez wyjątku, „kolektywne bezpieczeństwo” i „kolektywna obrona” mają charakter realny.

Sekretarz Stanu Madeleine K. Albright na konferencji w Londynie w lutym 1997 r. w brytyjskim tygodniku The Economist o „kolektywnej obronie” nie wspomniała, pisząc wyłącznie o „kolektywnym bezpieczeństwie”. W tym sensie nowi członkowie Sojuszu. Wynikałoby stąd, że dla Rosji, wśród nich Polska, mogliby faktycznie **nie być** „kolektywną obroną”!

Innymi słowy, NATO, rozbudowując swoją rolę, „rozgadnia się”, stopniowo jakby odchodząc od swojej funkcji „kolektywnej obrony” i stając się organizacją „kolektywnego bezpieczeństwa”, w swej treści politycznej, a nie w swej treści funkcjonalnej.

Czym więc naprawdę jest obecnie NATO i w jakiej przyszłości - nie wiadomo.

Rozwój sytuacji w Europie i świecie jest bowiem taki, że jest wykluczone zejście NATO ze sceny dziejowej. W tej postaci, a na jego miejscu pojawi się jakiś „europejski sojusz bezpieczeństwa”, od Vancouver do Władywostoku, od Japonii do Francji, a ostatnio jakby i Niemiec, niezmierzony, niezmierzony, USA z kolei, jak dotąd, nie mają jasnej wizji czy w przyszłości, którego narodziny zbyt pochopnie obawiamy się w świecie, którego narodziny zbyt pochopnie obawiamy się w świecie.

Najgorsze zaś, że NATO nie bardzo wie, co ma robić. Darmo sowieccy dyplomaci szeptałi w niedalekiej przeszłości towarzyskim kolegom, że „pozbawimy was wroga i zniszczymy go”.

Rzeczywiście, niebezpieczeństwo sowieckie, zagrożenie wencjonalnymi przeciwko Europie Zachodniej, niebezpieczeństwo wojny nuklearnej pozostało, ale nie NATO jest konieczne, ale partnerskie. Jeśli dobre stosunki amerykańsko-rosyjskie. Od lat jest bieżące zagrożenie nuklearnej pomiędzy USA a ZSRR **nie**

ław M. Rurarz

# nym zakręcie

## odcinek 3

o niby daczego Polska miałaby skarżyć się na Rosję. Przecież jednym z warunków jej przyjęcia do NATO było dobre stosunki właśnie z Rosją! Polska ze swej strony, aby wejść do NATO, robiła co mogła, albo tak musiała zrobić, chociaż słówkiem, że ze strony Rosji może jej cokolwiek

„rozwodnienia” NATO został więc w znacznym stopniu ograniczona 29 maja 1997 r. w Sintra w Portugalii EAPC, czyli do Partnerstwa, do której obok 16 członków NATO należą też kraje w NACC, Północnoatlantyckiej Rady Współpracy, z którą Polska, uczyniła z dotychczas znanej Polakom instytucji, czyli Babilonu. Ilość posiedzeń w NATO wzrosła bowiem o jedno do rocznie nadal.

Wzrost NATO nie była ani przypadkowa, ani żywiołowa. W rzeczywistości, wbrew pozorom, jest organizacją sojuszniczą o charakterze politycznym, nie rozgraniczając wyraźnie dwóch zbliżonych, ale różnych pojęć, którymi są „kolektywna obrona” i „kolektywność”. W okresie „zimnej wojny” akcent kładziono na „kolektywność”, podczas gdy obecnie, bez zmian w Traktacie Wiedeńskim przesunął się na „kolektywne bezpieczeństwo”. W przemówieniu Madeleine K. Albright na przykład, pisząc 15 lutego 1997 r. w tygodniku The Economist o „rozszerzaniu NATO do kolektywnej obrony” nie wspomniała nawet słowem o kolektywnym bezpieczeństwie, którym byłby objęci nowi członkowie. Wynikałoby stąd, że ci nowi członkowie, a nie dotychczasowi, mogliby faktycznie nie być objęci natowską „kolek-

tywną obroną, rozbudowując swoje instytucje, niewątpliwie stopniowo jakby odchodząc przy tej okazji od swej dotychczasowej treści politycznej, a nie wojskowej.

W rzeczywistości jest obecnie NATO i czym jeszcze będzie w przyszłości.

W Europie i świecie jest bowiem tego rodzaju, iż nie ma już miejsca dla NATO ze sceny dziejowej w znanej dotychczas postaci. W najbliższym czasie pojawi się jakiś „euro-atlantyczny system bezpieczeństwa”, który Rosja, przy udziale Niemiec, niezmordowanie lansuje od lat. Rosja i Niemiec, nie mają jasnej wizji czym ma być „nowy ład” w Europie, ale już zbyt pochopnie obwieściły w 1992 r.

W rzeczywistości NATO nie bardzo wie co ma robić dalej. Nie ma już czasu na rozważania, że NATO nie bardzo wie co ma robić dalej. Nie ma już czasu na rozważania, że NATO nie bardzo wie co ma robić dalej. Nie ma już czasu na rozważania, że NATO nie bardzo wie co ma robić dalej.

W rzeczywistości jest obecnie NATO i czym jeszcze będzie w przyszłości. W rzeczywistości jest obecnie NATO i czym jeszcze będzie w przyszłości. W rzeczywistości jest obecnie NATO i czym jeszcze będzie w przyszłości.

